

Ks. Stefan Radziszewski – Kielce

ZAMIESZKAĆ W KSIĘDZE  
ŚWIAT BIBLIJ WE WCZESNEJ TWÓRCZOŚCI  
ANNY KAMIEŃSKIEJ

*Pozwólmy się prowadzić Duchowi Świętemu,  
byśmy mogli coraz bardziej miłować Słowo Boże<sup>1</sup>.*

Dla Anny Kamieńskiej, autorki *Twarzy Księgi* i *Na progu słowa*, Biblia to księga mądrości. Wszystko jest w Biblii – w tej księdze wieczności, która mówi do człowieka i oczekuje na odpowiedź. W najbardziej widoczny sposób umiłowanie Biblii poświadcza twórczość Anny Kamieńskiej po 1970 roku (data nawrócenia poetki). Jednak – co szczególnie ciekawe – we wczesnej poezji Kamieńskiej, pisanej w okresie socrealizmu, Biblia również odgrywa istotną rolę. Warto prześledzić biblijne drogi poetki, które prowadzą ją do późniejszego nawrócenia.

1.

Poezja Anny Kamieńskiej podejmuje podróż do świata Biblii w poszukiwaniu pierwotnej mądrości. Biblia to dla niej „święta księga życia i pamięci, święta księga mądrości objawionej człowiekowi przez Boga”<sup>2</sup>. To pragnienie poznania wiedzy prawdziwej, którą można odnaleźć tylko w Biblii, widoczne jest w cytacie z Jana Kochanowskiego, który stanowi motto ostatniego wiersza z tomu *Wygnanie*:

---

<sup>1</sup> Benedykt XVI, *Verbum Domini* (Adhortacja apostołska o Słowie Bożym w życiu i misji Kościoła), Kraków 2010, s. 10.

<sup>2</sup> Z. Zarebianka, *Świadectwo słowa. Rzecz o twórczości Anny Kamieńskiej*, Kraków 1993, s. 146.

Kupić by cię, Mądrości, za drogie pieniądze!

(*Notatnik rzymski VIII*, Wyg, s. 98)<sup>3</sup>.

I nawet jeśli socrealistyczna poezja lat pięćdziesiątych odwraca się od spotkania z Biblią, to przecież Księga istnieje w tekstach dawnych autorów, którzy są stale obecni w twórczości tego okresu. Nawet brak aluzji biblijnych nie jest jeszcze dowodem tego, że poeta nie oddycha Biblią przez pośrednictwo innych twórców. Posłużmy się przykładem: Kamińska w swojej antologii poetyckiej *Od Czarnolasu* daje wyraz fascynacji poezją dawnych mistrzów. Zauważa to również ówczesna krytyka: „Kochanowski, Mickiewicz, Norwid. Od nich po trzykroć zaczyna się nasza poezja”<sup>4</sup>. A zatem nie sposób uniknąć dotknięcia Księgi – przez pośrednictwo dawnych poetów. Taki rodzaj lektury biblijnej daleki jest do wyznania wiary w Boże Objawienie<sup>5</sup>, jednak jest wielce inspirujący i pobudza do własnej praktyki czytelniczej Biblii. Powoli prowadzi poetkę do zmiany perspektywy biblijnej w swojej poezji. O ile we wczesnej fazie twórczości religijność (i biblijność) wierszy Kamińskiej jest immanentna, to „estetyka ostatnich wierszy łączy Kamińską z liryką Norwida, ks. Twardowskiego czy Ryszarda Krynickiego”<sup>6</sup>.

Współczesna kultura stoi wobec podobnego problemu – częstokroć zamiast osobistego spotkania z Biblią, sięga do pośrednictwa sztuki. Stąd U. Eco stwierdza, że „katedra jest wielką księgą z kamienia”<sup>7</sup>, zaś K. Dybciak przestrzega przed pochopnym wysyłaniem świata religijnego (a zatem i biblijnego) do lamusa: „nowożytna literatura nie może odrzucić form i wartości wytworzonych przez religie – tradycyjne fabuły, postaci, metafory i gatunki nigdy nie stały się tylko kostiumem i ornamentem, lecz zachowały swoją religijną semantykę”<sup>8</sup>. Można mówić o zakorzenieniu w Biblii całej kultury. Kamińska stwierdza, że „cała nasza kultura zakorzeniona jest tak głęboko w Biblii, że nie

<sup>3</sup> Posługuję następującymi skrótami kolejnych tomów poezji Anny Kamińskiej: W (*Wychowanie*, Warszawa 1949), Osz (*O szczęściu*, Warszawa 1952), Bs (*Bicie serca*, Warszawa 1954), Pc (*Pod chmurami*, Warszawa 1957), Ż (*Źródła*, Warszawa 1962), Rzn (*Rzeczy nietrwale*, Warszawa 1963), Om (*Odwołanie mitu*, Warszawa 1967), Br (*Białe rękopisy*, Warszawa 1970), Wyg (*Wygnanie*, Warszawa 1970).

<sup>4</sup> S. Gołębiowski, *Zaproszenie do Czarnolasu*, „Twórczość”, 9 (1972), s. 109.

<sup>5</sup> „I jeśli księga jest zawsze zapisem mądrości, to w niej pokonany jest absurd świata. Zapisać w księdze czyjeś istnienie to nadać mu sens i zrozumiałość. A sens, jaki u Boga ma nasze życie, jest przedłużeniem tego życia w wieczność”; A. Kamińska, *Twarze Księgi*, Warszawa 1990, s. 16 (dalej TK).

<sup>6</sup> S. Dłuski, *Kamińska metafizyczna*, „Kresy”, 1 (1998), s. 71.

<sup>7</sup> U. Eco, *Nowe średniowiecze*, tł. P. Salwa, w: tegoż, *Semiologia życia codziennego*, s. 96.

<sup>8</sup> K. Dybciak, *Trudne spotkanie. Literatura polska XX wieku wobec religii*, Kraków 2005, s. 19.

wiedząc nawet o tym, nie myśląc o tym, oddychamy nią i myślimy”<sup>9</sup>. Wielkie dzieła sztuki tak naprawdę zrodzone są z Biblii: „katedry gotyckie, które ktoś nazwał kamiennymi Bibliami. Rembrandt. Jan Sebastian Bach. Ślady olbrzymów, którzy jakby wyszli z kart Biblii”<sup>10</sup>. Stąd też wynika potrzeba powrotu do Biblii, która stanowi źródło kultury człowieka<sup>11</sup>.

Troska o jedność kultury podkreślana jest przez Kamieńską w jej refleksjach o poezji ludowej. Księga stoi tu ponad człowiekiem, jest starsza od świata i nosi w sobie zapis odwiecznej mądrości:

Ten szacunek dla nauki i dla ksiąg przekazany następnie pieśni chłopskiej wyraża się raz po raz w pieśni serbsko-chorwackiej. Niepiśmienni mnisi, niepiśmienni kniazio wie ustępują zawsze przed wyrokiem księgi, cokolwiek im głosi<sup>12</sup>.

Ów ludowy pietyzm w podejściu do ksiąg wyrasta z szacunku do pierwszej Księgi. Świętość Biblii promieniuje na całą kulturę – skoro Bóg posłużył się słowem Objawienia, więc każde słowo zasługuje na szacunek. Tak naprawdę każda książka znajduje swój niedościgniony prawzór w Biblii<sup>13</sup>. Odnajdujemy te intuicje w wyznaniu Szaloma Asza: „Biblia i Talmud przyzwyczały mnie, by każde drukowane słowo uważać za prawdę, świętość i drogowskaz”<sup>14</sup>.

Kamieńska już w pierwszym tomie swej poezji daje przedziwny obraz czytelnika, którego lektura unieważnia wszelkie zewnętrzne wydarzenia. W tomie *Wychowanie* pojawia się *pewien* człowiek, tajemniczy w swojej walce z tekstem, który podejmuje bezskuteczną walkę z żywiołem wojny (wiersz datowany: *Lublin, 1942*):

(...) atakować do bram i wież miasta,  
w którym człowiek pewien  
upuszcza właśnie książkę, opartą o poręcz fotela  
i prawe kolano. Stuk książki  
słyszę poprzez plusk rzeki.

Ten człowiek to symboliczny *Quidam* – *homo liber*, którego życie zmierzcha do kresu w wojennej poźodze. Jednak los tego człowieka, który został utożsamiony z książką, może zostać utrwalony (ocalony) właśnie na kartach księgi:

<sup>9</sup> A. Kamieńska, *Na progę słowa*, Poznań 1985, s. 36–37 (dalej Nps).

<sup>10</sup> Tamże, s. 39.

<sup>11</sup> Por. Z. Chojnowski, *Metamorfozy Anny Kamieńskiej*, Olsztyn 1995, s. 7.

<sup>12</sup> A. Kamieńska, *Wstęp, w: Perły i kamienie. Wybór serbsko-chorwackiej poezji ludowej*, Warszawa 1967, s. 7.

<sup>13</sup> Por. Z. Zarębianka, *Zakorzenia Anny Kamieńskiej*, Kraków 1997, s. 152.

<sup>14</sup> S. Asz, *Spojrzenie wstecz*, tł. J. Koprowski, „Twórczość”, 5 (1958), s. 13.

Wiem, że nachylenie moje nad poręczą mostu  
 znaczy... Cokolwiek znaczy, zabieram ten pejzaż ranny

(*Listopad*, W, s. 9).

Podmiot liryczny nie podaje takiej formuły poetyckiej (bohater wiersza jako *homo liber*), jednak zawieszenie głosu wskazuje na dramat bezimiennego czytelnika. Można dokonać próby symbolicznej interpretacji wiersza:

„stuk książki” – śmierć czytelnika,  
 „pejzaż ranny” – aluzja śmiertelnej rany,  
 „nachylenie” – gest podniesienia książki.

Stuk książki może oznaczać śmierć czytelnika – książka wypada z jego dłoni, pejzaż ranny przywołuje nie tylko piękno poranka, ale także ranę, która może być śmiertelna, zaś „nachylenie moje nad poręczą mostu” można odczytać jako zwycięstwo kultury w czasie wojny. „Nachylenie” mogłoby być gestem podniesienia książki, która wypadła z rąk zastrzelonego czytelnika. Niekoniecznie dosłownym, wiersz to nowa księga, w której utrwalona została i poprzednia księga, i jej nieznaną czytelnik.

Podobny obraz – już w powojennej rzeczywistości – wielkiego umiłowania książek przedstawia Kamińska w wierszu z tomu *Bicie serca* (1954), dedykowanym poecie ludowemu:

My żeśmy byli jak zamurovani,  
 Z zawiązanymi żyjący oczami  
 (...)  
 A w wieczór żona, znowu jakby młoda,  
 Stół ściera długo, zanim książkę poda

(*Stanisławowi Opyrczałowi – ludowemu poecie*, Bs, s. 7).

Wiersz jest sielankowym portretem szczęśliwej rodziny w szczęśliwej socjalistycznej ojczyźnie. Z ciemnoty zacofania i zabobonu mieszkańcy wioski przechodzą do światła prawdziwej (czytaj: socjalistycznej) kultury. Oczywiście, trudno w tej książce doszukiwać się analogii do Księgi świętej, ale... już żona Opyrczała wydaje się mieć rysy owej mężnej niewiasty z *Księgi Przysłów* (por. Prz 31,10-31).

## 2.

Z wierszami, które stanowią pochwałę mądrości i książek, należy zestawić i te, w których ukazana jest groza zniszczenia kultury. Już pierwszy wiersz *Wychowania* przynosi straszliwy obraz śmierci, porównywanej do ognia, w którym płoną „karty wyrwane z Talmudu”:

W rdzeniu nocy Stare Miasto płonie gorący rubin.  
Ludzie biegną jak karty wyrwane z Talmudu,  
Których pełno nagle w rynsztokach i które ogień czyta  
(*Pierwsza kula*, W, s. 5).

Z tematyką holocaustu wiąże się również wcześniejszy utwór:

Teraz po krwawych gettach węży płomień.  
Nie ma płaczu – bo nie wiesz – po kim.  
Liście jak rozdarte dłonie  
trzęsą tragicznym urokiem.  
(*Wiosna 1942*, w: *Wybór wierszy poetów lubelskich*, s. 12).

O ile księga zawsze jest symbolem mądrości, o tyle okrucieństwo śmierci, głupota pychy sięga do potwornego gestu spalenia ksiąg. To los indywidualny, jak w wierszu o opuszczonym Norwidzie, którego dzieło opatrzone krótkim komentarzem: „Spalić!” (*W przytułku dla starców*, Rzn, s. 70), albo gest tragicznego zwątpienia w sztukę: „Wergiliusz surowy,/ Kiedy płomieniom oddawał Enejdę” (*Tu – w wiejskiej szkole...*, Bs, s. 29). To również akt powszechnego szaleństwa, jak w wypadku chińskiego cesarza, który „rozkażać spalić wszystkie księgi i poddał torturom uczonych, którzy się temu sprzeciwiali”<sup>15</sup>. Podobnie bluźnierczy wymiar ma kara, którą otrzymał w dzieciństwie Szalom Asz: „dostałem zaszczytu, że moje własne pisma spłonęły w tym samym ogniu, co niemieccy klasycy”<sup>16</sup>.

Interesujące obrazy płonącego świata zapisała Kamieńska w swoim *Wygnaniu*:

Nic nie płonie piękniej od domów dzieciństwa  
(...)  
Pięknie płoną domy dzieciństwa.  
Płoną ich muzyki – plusk wieczornego mycia,  
toczenie się monet srebrnych pod łóżko,  
gdzie nikt ich potem nie odnajdzie,  
szelest wigilijnego siana, chrobot myszy,  
stuk zielonego pierścionka matki o miednicę  
  
Jak ogromnie płoną domy dzieciństwa  
(*Domy dzieciństwa*, Wyg, s. 30–31).

Tytułowe „płonące domy dzieciństwa” powtarzają się niczym refren (prawie jak u Villona), zaś cały wiersz wydaje się należeć do toposu *ubi sunt?*, stanowiąc melancholijną przypowieść o domu.

<sup>15</sup> A. Kamieńska, *Notatnik 1973–1979*, Poznań 1987, s. 80 (dalej N II).

<sup>16</sup> S. Asz, *Spojrzenie...*, dz. cyt., s. 14; zamiast studiować *Talmud*, młody Szalom zaczytywał się w dziełach Goethego i Schillera!

Obraz gigantycznego zniszczenia przynosi inny wiersz – motywy biblijne (Madonna, wątki Bożego Narodzenia) w jaskrawy sposób podkreślają rozpacz człowieka, który daremnie woła o sprawiedliwość i pokój:

Będzie to wielkie zbiorowe malowidło.  
 Madonna – Hiroszima poparzona.  
 Żłobek – lodowiec Alaski.  
 Trzej królowie w Rolls-Roysach,  
 a jednak jak zawsze spóźnieni.  
 (...)  
 Potężne niemowlę  
 jednym haustem wypije Wołgę i Sekwanę.  
 I cała nasza sztuka,  
 Luwry śmieciem wieków zatłoczone  
 starte będą oddechem jego

(*Notatnik paryski V*, Wyg, s. 85).

„Niemowlę” nie jest tu dzieckiem z proroctwa Izajasza, które zapowiada panowanie mesjańskiego pokoju (por. Iz 11,8-9). Raczej przypomina apokaliptyczny kostium Antychrysta, który przychodzi, aby zniszczyć cały świat (por. 2 Tes 2,8).

W innym wierszu Kamińska przywołuje fraszkę Kochanowskiego, aby ukazać dramat wygnania ze słowa, porównywalny do wypędzenia z ziemi ojczystej. Wygnanie to wielki temat Biblii, jednak poetka nie sięga po formę lamentacji lub parafrazę *Psalmu 137*, albo konstatacji o ogólnym losie człowieka (wypędzenie pierwszych rodziców z Raju):

O mowie rzekłby czarnoleski Jan:  
 Jako smakujesz –  
 dowie się, kto na obczyźnie  
 (*Pod rozłożystym drzewem...*, Wyg, s. 36).

Właściwie poetyckie poszukiwanie mądrości nieustannie wprowadza w krąg światów biblijnych, poezja Kamińskiej tworzy się w cieniu Księgi. I jeśli Szalom Asz pisał: „Do mnie Wisła mówi po żydowsku”<sup>17</sup>, to dla niej stare księgi to „Chrystusy frasobliwe” (*Dziękczynienie słowikom*, Rzn, s. 6). Wszystko obraca się wokół Księgi, wszystko odbywa się w obecności Księgi. Biblia jest świadkiem ludzkiego losu – od początku.

To zakorzenienie w Księdze pozwala ocalić światło nadziei w sytuacjach tragicznych. Wojna, cierpienie, śmierć bliskich, zwątpienie w sens życia nie pogrążają biblijnego czytelnika w otchłani rozpacz, bowiem odczuwa ponad sobą obecność Tajemnicy. Nie tyle obecność złośliwego fatum, które szczydzi

<sup>17</sup> Tamże.

z człowieka, ale Mądrości pełnej cierpliwości. J. Salij w taki sposób zestawia biblijny sposób odczuwania z ujęciem antycznym:

Jakże przeciwstawna mitowi Edypa będzie mądrość biblijna: przypomnijmy choćby Zuzannę, która nie ustąpi złu nawet w obliczu haniebnej śmierci, albo bohaterstwo Daniela, który nie ulęknie się groźby rzucenia go lwom ani spalenia w hutniczym piecu<sup>18</sup>.

Niezależnie od okresu swojej twórczości, od kolejnych przełomów w zdążaniu do wiary, Kamieńską charakteryzuje wielka wrażliwość biblijna. To „wycucie słowa, jakie cechuje Kamieńską”<sup>19</sup> pozwala odkryć w jej wierszach oddech Księgi, dynamizm światów biblijnych, w końcu dramatyczne poszukiwania Tajemnicy. Zmieniają się pory roku w poezji Kamieńskiej, ale wszystko dokonuje się u niej pod słońcem Księgi.

### 3.

Pisząc na temat zbioru opowiadań *Czasy małego szczęścia*, T. Kłak stwierdza, że „mottom książki Kamieńskiej, wyrazem jej pisarskich intencji mogą być te jej zdania: «Po co ludzie czytają zmyślenia pisarzy? Czytają, aby się dowiedzieć, jak inni kochają i jak umierają»”<sup>20</sup>. Taka może być również definicja poezji. Opowiedzieć o swojej miłości i śmierci. Stąd płynie wniosek, że poezja stawia najbardziej istotne pytania dla ludzkiej egzystencji:

Świat poezji sam mi się powierza, sam mi obwieszcza swoją „tajemnicę”. To świat biorący swój początek z wyobraźni, już ze swej istoty wychylony poza to, co jest, przekraczający wszystko ku niepojętemu, ku Wielkiej Nieobecności<sup>21</sup>.

Można powiedzieć, że poetyckie objawienie, możliwość poszukiwania najważniejszych tajemnic dokonuje się dzięki specjalnemu światłu, które należy do istoty poezji. To dzięki temu światłu poeta widzi i opisuje, potrafi być ponad danym nam światem, podróżuje w metafizyczne krainy<sup>22</sup>. Jednak „być poetą

<sup>18</sup> J. Salij, *Rozpacz pokonana*, Poznań 1983, s. 106.

<sup>19</sup> S. Jurkowski, *Wierność sercu*, „Poezja”, 7 (1974), s. 76; komentarz do wierszy z *Bicia serca* (1954).

<sup>20</sup> T. Kłak, *Proza poetki*, „Kamena”, 15–16 (1963), s. 13; zdaniem krytyka najlepsze opowiadania tego tomu stanowią *Owoce późnej pory* oraz *Rzeka wstecz*.

<sup>21</sup> P. Dybel, *Ziemscy, słowni, cieleśni*, Warszawa 1988, s. 32–33.

<sup>22</sup> Por. K. Dybciak, *Trudne spotkanie...*, dz. cyt., s. 115–116; autor zajmuje się filozofią światła u Miłosza, ale analizuje też poglądy Platona, Dantego i Tomasza z Akwinu. Na uwagę zasługuje fakt, iż odwołuje się również do biblijnych obrazów światła (Mdr 7,26; Mt 5,14n); por. także S. Dłuski, *Egzystencja i metafizyka. O poezji Anny Kamieńskiej*, Rzeszów 2002, s. 14–15.

oznacza teraz nie tyle przewodzić, nie tyle wyznaczać, co dobre a co złe, lecz być świadkiem i służyć<sup>23</sup>. Zdaniem Kamińskiej – „misja poety to prorocstwo ubóstwa w ewangelicznym rozumieniu tego słowa. Ubogie, nieudolne słowo poety ma być świadectwem o niewidzialnej, niewyobrażalnej i niewyraźnej stronie bytu<sup>24</sup>. To światło poetyckie daje twórcy możliwość nad-widzenia i nadaje mu status biblijnego proroka. A. Kamińska przedstawia to, analizując wiersze A. Słuckiego:

Widzenie – to słowo-klucz tej poezji. Widzenie – to nie wyobraźnia w sensie awangardowym, to raczej jasno-widzenie prorockie: „i poeta łamał się w proroku<sup>25</sup>”.

Właściwie diagnoza dotycząca Słuckiego odnosi się do samej Kamińskiej. I w niej „łamię się” żywioł biblijny i żywioł grecki, świat antyczny zamieszkuje jej wnętrze, koegzystując z obecnością Księgi. Już tom *O szczęściu* (1952) ukazuje to poetyckie rozdarcie. Jest to jednak czas dominacji naiwnego „urzędu szlacheznego rozumu<sup>26</sup>”, który deprecjonuje religijność i naukę wiary:

na kamieniu  
 Filozoficznym wsparta z posepnym uśmiechem  
 W bramę zwątpienia puka. Brama odpowiada echem.  
 Więc zbyt wcześnie chwyciwszy wiosła: „duch” i „przypadek”,  
 Na jezioro mistyki zapuszcza się blade.  
 Nauka, która głosi się wyższa nad cele  
 Ziemskie...

(*Joliot, Osz*, s. 47)<sup>27</sup>.

Jednak mądrość grecka nie przynosi żadnej pociechy, prócz obietnic rozumnej nauki. Życie człowieka ginie w nicości, a śladem jego pobytu na ziemi jest tylko poezja i sztuka:

Grek podnosił oczy  
 I widząc, jak nad głową mu się niebo toczy,  
 Mówił: „Ja stoję u korzeni drzewa  
 Nieskończoności, która pustką ziewa,  
 A w niej ciała niebieskie świecące ogniście

<sup>23</sup> Z. Zarębianka, *Świadectwo słowa...*, dz. cyt., s. 51.

<sup>24</sup> Tamże, s. 57.

<sup>25</sup> A. Kamińska, *Ziemia w płomieniach*, „*Twórczość*”, 3 (1975), s. 74.

<sup>26</sup> Por. Z. Chojnowski, *Metamorfozy...*, dz. cyt., s. 11.

<sup>27</sup> Por. tamże, s. 54–55; autor uznaje poemat *Joliot* jako wypełnienie przez Kamińską obowiązującego w socrealizmie rytuału pisania o „świętych” komunizmu. Na kanwie historii francuskiego naukowca, noblisty i komunisty, Frédérica Jeana Joliot-Curie (1900–1958) poetka może przedstawić typowe prawdy propagandowe: walkę o pokój, apoteozę Związku Radzieckiego, apologię nauki i materializmu, pochwałę nauki.



Lecą ku ziemi gasnąc jak jesienne liście.  
 I ja zgasnę, i po mnie nie zostanie głosu,  
 Oprócz tego jedynie, co z mojego losu  
 Zapisala tragedia, poezja i sztuka,  
 I siostra sztuk najstarsza – rozumna nauka”

(Joliot, Osz, s. 47).

Żywioły Anny Kamieńskiej przenikają materię jej poezji, ale sam kierunek jej twórczości wyrasta z fundamentalnej opcji, którą możemy określić jako wierność prawdzie. To konsekwentne stawianie pytań, próba kolejnych wynalazków dostojnego „racjonalizmu”, lecz i szalejących emocji, wprowadza poetkę w dialog ze światem. Dostrzega tę konsekwencję, cierpliwość w odkrywaniu prawdy o sensie ludzkiego istnienia P. Kuncewicz:

Sporo pisano o kolejnych przełomach w twórczości Kamieńskiej. Z niejakiej perspektywy widać jednak, że jest to poezja rozwijająca się konsekwentnie, a nie przeskakująca od olśnienia do olśnienia. Przemianom podlega raczej jej język i to zgodnie z duchem czasu – czyli podążając ku coraz większej prostocie<sup>28</sup>.

Natomiast J. Kwiatkowski reasumuje: Anna Kamieńska jest „poetką wielkiej powagi, wielkiego serio”<sup>29</sup> (opinia wyrażona na marginesie lektury *Białego rękopisu* i *Herodów*). Właściwie jej poetyckie zmagania wyrastają z niezwyklej wrażliwości na otaczający świat i konieczność istnienia prawdy o tym świecie, prawdy o samym człowieku. Można do Kamieńskiej zastosować formułę, która określa poezję Jana Śpiewaka: „Potrzeba definiowania rzeczywistości i w migotliwym, mitycznym olśnieniu, i w sferze sprawdzalnej, empirycznej jawy była koniecznością jego poezji”<sup>30</sup>.

Przejście od żywiołu antycznego do świata utrwalonego w Księdze, od rozumnej i uczonej sztuki do poetyckiego instynktu zapisała Kamieńska w *Źródłach* (1962):

Nie wiedziałam, jak napisać słowo.  
 Ono jest zakłębieniem Sezamu.  
 Jak obol w ustach Greka.  
 Jak szyfr ptasi w grobie Egipcjanina.  
 Nie będzie mi potrzebna miłość.  
 Ono będzie gwałtowniejsze od miłości.  
 Nie umrę. Będzie żyło.  
 Nie zginę. Ocali mnie.

(*Nie wiedziałam...*, *Ź*, s. 93).

<sup>28</sup> P. Kuncewicz, *Agonia i nadzieja. Literatura polska od 1939*, Warszawa 1993, s. 171.

<sup>29</sup> J. Kwiatkowski, *Felieton poetycki*, „*Twórczość*”, 12 (1973), s. 130.

<sup>30</sup> M. Sprusiński, *Przedmowa*, w: J. Śpiewak, *Poezje*, wyb. A. Kamieńska, Warszawa 1972, s. 11.

Oczywiście odczuwany jest tutaj patronat poezji Horacego, ale jeszcze ważniejszy – pewien metafizyczny niepokój, niezgoda na uproszczoną (racjonalną) wizję świata. „Istotne jest stwierdzenie zaistnienia ciemnych praktyk poetyckich, które przeczą poglądom niektórych krytyków o klarowności tej poezji”<sup>31</sup>. Przemiana nie dokonuje się gwałtownie, raczej jest podobna do przechodzenia jednej pory roku w drugą.

Zmiana perspektywy wynika często z egzystencjalnych przeżyć poetki. I jeszcze bardziej wstrząsającego odkrycia, że minione jest bardziej cenne niż obecne!

To bardzo charakterystyczne dla Kamińskiej. Negując „umierający” czas terażniejszy, nie mówi o przyszłości jako czyśćcu. Ona w ogóle się nie liczy. Wędrujemy ku przeszłości, bo przeszłością jest cmentarz. Cmentarzem jest biblijna pieśń, wspomnienie o matce w pustyni domu, sen o ruinach dzieciństwa<sup>32</sup>.

I o ile „programowy dydaktyzm wczesnych wierszy Kamińskiej miał w sobie coś z postpozytywistycznej inspiracji”<sup>33</sup>, to późniejsza twórczość coraz bardziej odmawia realności racjonalnym wyjaśnieniom świata, a kieruje się w stronę epigramatyczności milczenia<sup>34</sup>. Nie jest to odrealniony świat kreujący wygodne krainy fikcji poetyckiej, któremu przyświeca dewiza, iż życie jest snem. Wprost przeciwnie. Jest to nie tyle „rzeczywistość oniryczna, lecz konkretny, wypełniony przedmiotami obszar, którym rządzi refleksja moralna i filozoficzna”<sup>35</sup>.

Może najlepszym podsumowaniem poszukiwania światła poezji w mrokach swojej egzystencji, podjętym przez Kamińską, jest myśl F. Halasa, którego poeta wspomina w swoim *Notatniku*<sup>36</sup>:

Każdy wiersz chce być butelką z posłaniem rzuconym do oceanu czasu i ludzi, nie ma znaczenia, ile ich tam wrzucimy, wystarczy, żeby wyłowiona została jedna, a posłanie w niej zamknięte uradowało choćby jedno serce<sup>37</sup>.

Jakże niesamowite jest odkryć, że owa butelka z posłaniem ma większe znaczenie niż cały ocean czasu i istnień, w który została wrzucona.

<sup>31</sup> A. Wilkoń, *Poezja Anny Kamińskiej*, w: *Debiuty poetyckie 1944–1960. Wiersze, autointerpretacje, opinie krytyczne*, wyb. i opr. J. Kajtoch, J. Skórnicki, Warszawa 1972, s. 189.

<sup>32</sup> J. Kornhauser, *Lekcja pięknego umierania*, w: tegoż, *Światło wewnętrzne*, Kraków 1984, s. 60.

<sup>33</sup> A. Słucki, *Stare i nowe wiersze Anny Kamińskiej*, „*Twórczość*”, 4 (1958), s. 121; uwaga do tomiku *Pod chmurami* (1957).

<sup>34</sup> Por. J. Sławiński, *Liryka Anny Kamińskiej*, „*Twórczość*”, 9 (1960), s. 116.

<sup>35</sup> I. Smolka, *Być – to bardzo wiele*, w: tejże, *Lęki, ucieczki, akceptacje*, Warszawa 1984, s. 55.

<sup>36</sup> „We śnie przyszedł do mnie Franciszek Halas i szeptał mi do ucha: Wszędzie, wszędzie, wszędzie (...). Źródłem tego snu był poemat Halasa *Nigdzie*, który tłumaczyłam w uniesieniu” (N II, s. 64).

<sup>37</sup> F. Halas, *Poezje wybrane*, wyb. i opr. M. Grzeźczak, tł. zbior., Warszawa 1973, s. 23; cytat pochodzi ze wstępu M. Grzeźczaka.

## 4.

W esejach biblijnych Anna Kamieńska daje wyraz swojej fascynacji świętą Księgą: „Trudno mówić o Biblii, nie cytując jej obficie, żadne bowiem «własne» słowa nie są w stanie oddać siły poetyckiego języka”<sup>38</sup>. Podaje również poetycką motywację swoich studiów biblijnych:

Zwracam się do Biblii w przeświadczeniu, że tam wszystkie pojęcia są jeszcze jakby bliżej raju, czyli swoich pierwotnych znaczeń, bliżej dnia nazywania, a także występują w sytuacjach, które pozwolą łatwiej ujawnić ich istotę, ich niejako prawo naturalne<sup>39</sup>.

Nawet w obliczu schyłku cywilizacji – a może tym bardziej – gdy „tablice przykazań są strzaskane, a ich rozsypane litery należą także do śmietnika archeologii”<sup>40</sup>, należy podjąć trud wyprawy do źródeł czasu, do początków istnienia. „Biblia rozprysła się na kawałki i szczątki jej rozsypały się po ziemi. Jak lustro z bajki Andersena”<sup>41</sup>. To pragnienie odkrycia sensu życia i świata stanowi fundament wszelkiej twórczości, bowiem tak naprawdę „świat jest projekcją człowieka, który nie może dotrzeć do istoty rzeczy”<sup>42</sup>. Dlatego podążanie poetki w stronę Księgi:

Karta księgi spękana./ talerz gliniany.

Ta litera zasklepia się nade mną  
dwoistą powieką.

Sylabizuję jeszcze raz swoje życie,  
zamknięte i skończone  
jak książka odpustowa

o wielkich literach,  
jakie sprzedają dla starców półślepych  
i babek woskowych  
na straganach z koralu

(*Rzecz o literze*, Om, s. 10).

Bohater poetycki Kamieńskiej to bohater tragiczny – samotny we wszechświecie, wrzucony w otchłań nie tylko wokół siebie, ale i w sobie, podejmuje próbę zbudowania trwałego mieszkania na ziemi (jak Anaksymander ze swoim *apeironem*), określenia pewnej drogi do celu (*tao*)<sup>43</sup>.

<sup>38</sup> TK, s. 156.

<sup>39</sup> Tamże, s. 115.

<sup>40</sup> A. Kamieńska, *Ziemia w płomieniach*, art. cyt., s. 75–76.

<sup>41</sup> Nps, s. 39.

<sup>42</sup> M. Podraza-Kwiatkowska, *Symbolika kreacji artystycznej*, „Twórczość”, 6 (1967), s. 64.

<sup>43</sup> Por. S. Dłuski, *Egzystencja i metafizyka...*, dz. cyt., s. 54–55; P. Kuncewicz, *Agonia i nadzieja...*, dz. cyt., s. 172–173.

Wypowiedzieć wszystkie twarze.  
 Wszystkie są nieomyłne i niepowtarzalne  
 jak dzieła sztuki.  
 Zapamiętać hieroglify wypisane na nich,  
 święte inskrypcje trwania i cierpienia

(*Twarze*, Om, s. 56)

– oto cel ludzkich dążeń. Taka poezja przemienia się powoli w czyste źródło mądrości, powraca do ukrytej istoty rzeczy, staje się „Księgą – milczeniem” (*Szeptem – jak morze...*, Om, s. 81), która porywa w ekstazy taniec, obdarza dionizyjską mocą i życiem. Zarębianka przypomina taoistyczne poszukiwanie milczenia jako drogi mądrości, które zapisała Kamińska w swej antologii *Od Leśmiana* (s. 105), aby zaraz dodać własny komentarz: „jeśli by strawestować biblijne *adagium*, można by powiedzieć «milczenie początkiem mądrości», w miejsce: «bojaźń Boża początkiem mądrości»<sup>44</sup>. I rzeczywiście badaczka ma słuszość, bowiem Kamińskiej bliżej do „mądrości serca”, o której mówi *Psalm 90* niż do filozofii Lao-tsy<sup>45</sup>.

Poezja Kamińskiej nieustannie ewoluuje w stronę ciszy, milczenia, białej kartki. Widoczne to jest już w tytułach kolejnych tomów: *Biały rękopis*, *Milczenia*, *W pół słowa*. Tajemnica nie potrzebuje słów.

Przybosiowskie „najmniej słów” uzyskało w tej poezji nową, religijną i ostateczną motywację. U Przybosia prowadziło do maksymalnej dyscypliny poetyckiej, u Kamińskiej do tęsknoty za samounicestwieniem twórczym. Sztuka nie jest niezbędnym pośrednikiem przy próbie uchwycenia nieznanego. To, co niewysłowione, po prostu jest obiektywnie, wystarczy czuć przy korzeniu ciemności, która czasem otwiera się na mgnienie oka i ukazuje swoją tajemnicę<sup>46</sup>.

*Milczenia* Anny Kamińskiej to garść drobnych wierszy, sentencji, aforyzmów, pośród których trudno wskazać zasadę uporządkowania, „może, idąc za sugestią tytułu, należałoby raczej pytać: o czym się tu milczy?”<sup>47</sup>.

## 5.

Tak naprawdę milczenie poezji jest po to, by zebrać siły. Milczę, aby usłyszeć. Gdy ja nie mówię, mówi Ktoś obok. Stąd wartość ciszy, w której usłyszeć można inne głosy, nade wszystko przyjąć objawienie Nieznanego. Księga tajemnic to zapieczętowana księga z Apokalipsy, której o własnych siłach nie zdołamy odczytać.

<sup>44</sup> Z. Zarębianka, *Zakorzenia Anny Kamińskiej*, dz. cyt., s. 151–152.

<sup>45</sup> Por. tamże.

<sup>46</sup> B. Latawiec, *Kosmos pod liściem rabarbaru*, „Odra”, 1 (1984), s. 98.

<sup>47</sup> T. Skutnik, *Śnić*, „Twórczość”, 6 (1980), s. 120.

Jakże wyrazić drżenie niepewności  
pułapkę złożoności zachłanność niewiary  
Na to potrzeba wielkiego olśnienia  
otwarcia ksiąg naszych wewnętrznych niebios

(*Poemat przypomina górę...*, Br, s. 54).

Stąd wielka odpowiedzialność poety: on musi nie tyle mówić, ile nauczyć się trudnej sztuki milczenia. W cyklu *Pieśni powszednich* słyszymy wezwanie do poetów: „Niechby jak las Mojżeszów stali/ z rękoma w górze, gdy w dolinie walczą” (*O śmierci*, Wyg, s. 67). Prawdziwy poeta – wyjaśnia Kamieńska – to ten, który zrozumiał, że

w poezji każde słowo znaczy, każde jest ważne i najważniejsze. Każde ma swoje niezamienne miejsce. Ład i asceza. Ale ten ład i asceza są u mnie nieustannie jakby podmywane przez strumień wewnętrznej rzeczywistości. Wsłuchuję się w słowa, aby były wierne tej rzeczywistości, nie okłamywały jej ani pięknoślowiem, ani wielkoślowiem. W tej trosce o wierność słowa dochodzę do własnego gatunku wiersza, który nazwałam „milczeniem”. Wiersze-milczenia, wiersze zaledwie potracające o słowa. Wiersze, które spodziewają się powiedzie więcej niż jest powiedziane. Jest to zresztą jakieś ewangeliczne prawo ubóstwa<sup>48</sup>.

Szczególnie istotna jest solidarność ze stworzeniem, gdyż to ono ma prawo wypowiedzieć pierwsze słowo:

Owad jest autorem traktatu  
pod tytułem:/ „O nieskończoności”

(*Biała laska* (6), Ż, s. 28).

Podobnie jak Śpiewak, Kamieńska rozwija swą „filozofię słowa”, ze szczególnym miejscem dla wszystkiego, co biologiczne, pierwotne, witalne, zmysłowe<sup>49</sup>. „O bracia młodszy niewdzięczni, bracia niepoprawni!” (*Młodzi*, Pc, s. 51), wzywające do walki o socjalistyczny kształt świata, już pięć lat później zmieniają się we wprost franciszkańskie wołanie:

kościółki jak grzyby,/ wiejskie i ubogie:  
miska święconej wody,/ kurz na Nepomucku

(*Matka*, Ż, s. 15).

Pojawiają się święte i męczennice, apostołowie, malutka Madonna (por. *Matka*, Ż, s. 14–15). Komentując *Wygnanie*, M. Sprusiński stwierdza: „sztuka prawdziwa, dotknięta dłutem czasu i ocalona sprzyja konfesjom poety, tworzy jeszcze jedną miarę ludzkiego cierpienia, przekracza granice nicości”<sup>50</sup>. Z nicości wyprowadza poetę *sacrum*, które jest poza czasem.

<sup>48</sup> Nps, s. 11.

<sup>49</sup> Por. P. Dybel, *Ziemscy...*, dz. cyt., s. 160–163.

<sup>50</sup> M. Sprusiński, *Żywioły nasze powszednie*, „Twórczość”, 7 (1971), s. 99.

I tak naprawdę nie jest to poezja mistyczna, lecz dowód, że „myśl ludzka myśli właśnie teologicznie!”<sup>51</sup>:

poezje te nie są mistycyzmem w żadnym z ustalonych przez historię filozofii znaczeń tego słowa. Mistycyzm występujący jako metoda poznawcza, polegająca na stopniowym i do utożsamienia z rzeczami wiodącym wczuwaniu się w rzeczy, którego efekty nie dają się przekazać werbalnie, nie znajduje w tych poezjach żadnego poświadczenia; podobnie mistycyzm jako źródło poznania w sensie teorii „wewnętrzne światła” (...) wreszcie jako doświadczenie religijne, polegające na obcowaniu z istotami nadprzyrodzonymi i werbalizujący to doświadczenie<sup>52</sup>.

Mistyczna jest jednak radość, napełniająca duszę człowieka, który dotyka Tajemnicy, „bo radość jest znamieniem dziecięstwa Bożego, a także świadectwem Królestwa”<sup>53</sup>. Ta radość jest możliwa, gdy człowiek odkrywa, że nie pozostaje sam w szukaniu dróg do owego Królestwa: „Biblia jest tu poręką wiarygodności i drogowskazem w pokusie duchowych bezdroży”<sup>54</sup>.

## Summary

### LIVED IN THE BOOK.

#### THE WORLD OF BIBLE IN A EARLY POETRY OF ANNA KAMIEŃSKA

The study describes a presence of Bible in the poetry of Anna Kamieńska from *sovrealistic* period to 1970 – a year of a poetess conversion. Kamieńska when realized that all the human culture has the sources in Bible which „we breath and perceive” – continually returns to Holy Book in her searching for a wisdom.

By analysing a few choosen piece of the poetry the connection beetwen Bible and the contemporary culture was depicted. In the study there was a trial to observe a specific theology in Anna Kamieńska’s poetry.

**Ks. Stefan RADZISZEWSKI** – ur. w 1971 r. w Proszowicach, dr homiletyki oraz dr filologii polskiej (KUL, Lublin). Prefekt Gimnazjum i Liceum Sióstr Nazaretanek w Kielcach. Wykładowca literatury polskiej i fonetyki pastoralnej w WSD w Kielcach. Autor opracowań z pogranicza literatury i teologii.

<sup>51</sup> E. Lévinas, *Transcendencja i pojmovalność*, tł. B. Baran, w: *Człowiek w nauce współczesnej. Rozmowy w Castelgandolfo 1983*, opr. K. Michalski, Paris 1988, s. 209.

<sup>52</sup> J. Połomski, *Poezja a filozofia*, „Twórczość”, 9 (1969), s. 80.

<sup>53</sup> A. Gołubiew, *Listy do przyjaciela*, Kraków 1987, s. 238–230.

<sup>54</sup> Z. Zarebianka, *Zakorzenia Anny Kamieńskiej*, dz. cyt., s. 154.